

UZASADNIENIE WYROKU

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 12 października 2014 r. miała miejsce interwencja policji w W., w mieszkaniu Meander 1A m. 1 w osobach funkcjonariuszy – K. S. i Ł. B.. Przyczyną interwencji było wezwanie S. M., że w mieszkaniu awanturuje się pijany syn – K. M.. Po przyjeździe, funkcjonariusze otrzymali informację, że K. marczak opuścił mieszkanie przed przyjazdem policji.

Kilka godzin później, około godziny 23.00 na polecenie radiooperatora policjanci sierżant sztabowy P. Ć. oraz posterunkowy P. R. udali się pod ten sm adres, gdzie oczekiwał na nich zgłaszający interwencję K. M., który poinformował funkcjonariuszy, że rodzice nie chcą wpuścić go do mieszkania, a on obawia się o ich stan zdrowia.

Wobec informacji uzyskanych od K. M., P. Ć. i P. R. udali się do jego mieszkania, zamieszkiwanego przez K. M. z rodzicami oraz babką. Mieszkanie znajdowało się w korytarzu, oddzielonym od pozostałej części klatki schodowej kratą. P. R. wraz z K. M. pozostał na korytarzu, natomiast P. Ć. wraz z ojcem K. M., S. M., który wyszedł do funkcjonariuszy, udał się do jego mieszkania.

Na przestrzeni roku poprzedzającego przedmiotową interwencję, w mieszkaniu przy ul. (...) było kilkanaście interwencji policji zgłaszanych głównie przez S. M. i jego drugiego syna - R..

Po wejściu do mieszkania S. M. powiedział P. Ć., że jego syn jest agresywny i nie może on nad nim zapanować. W mieszkaniu znajdował się świeżo zbity wazon po kompocie, na ścianie znajdowała się wylana ciecz - prawdopodobnie kompot; ponadto był tam przewrócony stół. Matka K. M., G. M. siedziała w pokoju. Rodzice K. M. byli roztrzęsieni zachowaniem syna, prosili funkcjonariuszy, żeby coś z nim zrobić, proponowali by policjanci odwieźli go na izbę wytrzeźwień. Po uzyskaniu tych informacji P. Ć. opuścił mieszkanie i korytarz, a S. M. zamknął kratę.

Funkcjonariusze wraz z K. M. udali się w kierunku radiowozu. K. M. został przez nich zapytany, czy ma jakiegoś kolegę, który mógłby go odebrać i u którego mógłby przenocować i wytrzeźwieć. Wobec negatywnej odpowiedzi K. M. funkcjonariusze poinformowali go, że zostanie przewieziony na izbę wytrzeźwień. Informacja powyższa skłoniła K. M. do podjęcia ucieczki.

Funkcjonariusze rozpoczęli pościg za oskarżonym, P. Ć. kilkakrotnie krzykiem wzywał go do zatrzymania, jednak mężczyzna nie reagował na wezwanie. Pierwszy dobiegł do niego P. Ć., który chwycił go za kołnierz i przewrócił na ziemię. Mimo upadku oskarżony w dalszym ciągu nie chciał poddać się czynnościom wykonywanym przez funkcjonariuszy. Kiedy próbowali oni założyć mu kajdanki, K. M. uderzył głową o ziemię mówiąc potem do funkcjonariuszy, że „mają przejebane i on ich załatwi”. Ponieważ oskarżony leżał na brzuchu, funkcjonariusze obrócili go na plecy, żeby nie próbował ponownie uderzać głową o ziemię. Po przewróceniu oskarżonego na plecy, K. M. w dalszym ciągu nie chciał zgodzić się na założenie mu kajdanek, dlatego też wierzgał nogami i kilkakrotnie kopał obydwo funkcjonariuszy po udach i piszczelach. Wobec oporu stawianego przez oskarżonego, funkcjonariusze uznali, że konieczne będzie założenie mu kajdanek. K. M. w dalszym ciągu stawiał czynny opór wierzgając nogami i próbując kopnąć funkcjonariuszy, mimo faktu, że funkcjonariusze usiedli na jego brzuchu. W końcu policjantom udało się założyć mężczyźnie kajdanki z przodu jego ciała, a następnie, przy zastosowaniu dźwigni łokciowo-barkowej, K. M. został doprowadzony do radiowozu.

Będąc w radiowozie K. M. dalej zachowywał się w sposób agresywny. Kiedy funkcjonariusz P. Ć. powiedział mu, że konieczne będzie zawieszenie oskarżonego na K., zaczął on wyzywać obydwo funkcjonariuszy mówiąc, że są „chujami”, „kurwami”, „ciotami”, „skurwysynami”. Wówczas policjanci poinformowali go, że zostanie mu postawiony zarzut znieważania funkcjonariuszy publicznych i naruszenia ich nietykalności cielesnej.

Po przyjeździe na Komisariat K. M. w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie wobec funkcjonariuszy i wyzywał ich. Potem przez chwilę mężczyzna zachowywał się spokojnie, wskutek czego funkcjonariusze uznali, że mogą zdjąć mu kajdanki, co też uczynili. Po sporządzeniu protokołu, funkcjonariusze próbowali poddać oskarżonego badaniu alkomatem, czemu on nie chciał się podporządkować. Po kilku próbach włożenia K. M. ustnika urządzenia pomiarowego do ust, funkcjonariusze odstąpili od tej czynności, w związku z tym, że K. M. kopnął w stolik, na którym znajdował się alkomat. Wówczas P. R. odepchnął go. Wobec niemożności zbadania K. M. alkomatem, funkcjonariusze podjęli decyzję o przewiezieniu go na izbę wytrzeźwień, gdzie przeprowadzone badanie wykazało, że znajduje się on w stanie nietrzeźwości (1,6 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu). W związku z czym mężczyznę osadzono w (...), pozostawiając go do dyspozycji KP W. U..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: zeznań świadków: P. Ć. (k. 10v, k. 94-95), P. R. (k. 96-97) – w całości, G. M. – w przeważającej części (k. 26-27, 97-99), S. M. (k. 25v k. 99-101, k. 132), częściowo M. M. (k. 159-160) w niewielkiej części wyjaśnień oskarżonego (k. 20, k. 80-81), protokołu zatrzymania osoby (k. 3), protokołu doprowadzenia w celu zatrzymania (k. 7), protokołu użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego (k. 8), świadectwa wzorcowania (k. 9), karty karnej (k. 21), dokumentacji lekarskiej (k. 42-43, 45-47, k. 49), pisma z KP W. U. (k. 120), opinii sądowo-psychiatrycznej (k. 141-143); **dokumentów z akt sprawy 1 Ds. 999/14/I** w postaci: zeznań świadków, K. S. (k. 19), Ł. B. (k. 22), P. Ć. (k. 24-26), P. R. (k. 28-29), częściowo T. K. (k. 32) oraz opinii sądowo-lekarskiej (k. 70-72)

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Oskarżony K. M. wyjaśniając w postępowaniu przygotowawczym (k. 20) nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Oświadczył, że zadzwonił na Policję, ponieważ nie mógł wejść do mieszkania, gdyż jego ojciec zmienił w nim zamki. Wobec powyższego oskarżony zadzwonił na Policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze kazali poczekać mu przed wejściem, sami zaś weszli do mieszkania. Po jego opuszczeniu powiedzieli K. M., że zabierają go, a następnie został przez nich uderzony, w wyniku czego, odniósł obrażenia. Funkcjonariusze rzucili oskarżonego na ziemię, powiedzieli też mu muszą coś wymyślić, żeby postawić mu jakiś zarzut. Mężczyzna wezwał patrol, ponieważ potrzebował pomocy Policji, żeby móc wejść do domu.

Wyjaśniając na rozprawie oskarżony wskazał (k. 80), że składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym źle się czuł, dlatego nic z nich nie wynika. Dodał też, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że fałszywie oskarżono go o przestępstwo, którego nie popełnił i w rzeczywistości został pobity przez policjantów. W dniu zdarzenia wezwał Policję na interwencję, ponieważ nie był w stanie dostać się do mieszkania. K. M. martwił się o zdrowie matki, która choruje na serce. Po przybyciu policjantów K. M. udał się wraz z nimi pod drzwi korytarza odgrodzonego od pozostałej części klatki schodowej kratą. Policjanci powiedzieli oskarżonemu, żeby pozostał pod drzwiami, a sami udali się do mieszkania, do którego drzwi otworzył ojciec K. M., S..

Po opuszczeniu lokalu, po kilku minutach, funkcjonariusze porozmawiali chwilę z oskarżonym, pytając go również czy wypił dużo alkoholu. K. M. spytał ich z kolei, czy może wrócić do domu. W odpowiedzi na powyższe funkcjonariusze powiedzieli oskarżonemu, że musi pojechać z nimi i wyciągnęli kajdanki. Reakcją K. M. na powyższe była ucieczka, która nie udała się, ponieważ po kilku metrach został on dogoniony przez funkcjonariuszy i przewrócony przez nich na ziemię, czemu towarzyszył również cios w tył jego głowy. Jeden z funkcjonariuszy miał powiedzieć oskarżonemu, że „jeśli zachciało mu się uciekać, to teraz zobaczy”. Funkcjonariusze skuli oskarżonemu ręce z tyłu. K. M. nie obrażał żadnego z policjantów, ponieważ leżał twarzą do ziemi i nie mógł nic powiedzieć. Po przewróceniu oskarżonego funkcjonariusze wpełnęli go do radiowozu, gdzie jeden z nich usiadł obok K. M. na tylnym siedzeniu i kilkakrotnie uderzył go w twarz oraz w głowę. Podczas jazdy funkcjonariusz kierujący pojazdem poinformował oskarżonego, że w radiowozie znajduje się system monitoringu dźwięku i obrazu. Po przyjeździe na Komisariat policjanci zaprowadzili oskarżonego do pokoju zatrzymań. K. M. mający w dalszym ciągu założone kajdanki został posadzony przez funkcjonariuszy na ławce, gdzie jeden z funkcjonariuszy ponownie go uderzył. Obrażenia powstałe w wyniku uderzeń spowodowały, że K. M. miał uszkodzony bębenek w uchu, złamany nos oraz otarcia naskórka. Leczenie oskarżonego trwało około pół roku. Oskarżony wykluczył możliwość, że obrażenia których doznał były wynikiem

czynności związanych z jego zatrzymaniem, ponieważ nie miał otarcia na nosie, a musiałoby ono powstać w sytuacji, w której uderzyłby głową w ziemię. K. M. oświadczył, że posiada dokumentację lekarską świadczącą o tym, w jaki sposób powstały wyżej wymienione obrażenia. Po uderzeniu jakie oskarżony otrzymał od jednego z funkcjonariuszy, zaczęli oni spisywać dokumentację, a następnie zaprowadzili go do alkometru. Na pytanie oskarżonego dlaczego funkcjonariusze trzymają go na Komisariacie, jeden z nich odpowiedział mu, że muszą mu postawić mu jakieś zarzuty, dlatego odnotują w protokole, że K. M. kopnął go, nic nie wspominając o tym, by oskarżony miał zrobić coś drugiemu z policjantów. Kiedy niższy z funkcjonariuszy zaprowadził oskarżonego na badanie alkometrem, ten rozgniewany fałszywymi zarzutami, odmówił poddania się badaniu. W odpowiedzi na powyższe funkcjonariusz próbował siłą wepchnąć ustnik do ust oskarżonego i popychał go na ścianę. Po sprowadzeniu do pokoju zatrzymań, obecni tam policjanci mieli w rozmowie z oskarżonym żartować, że nie zawsze warto wzywać Policję, ponadto jeden z nich poczęstował go papierosem. Oskarżony nie znieważał policjantów, nie był też wobec nich agresywny wykonując ich polecenia. Po pobycie w pokoju zatrzymań oskarżony został przewieziony do izby wytrzeźwień gdzie spędził noc. Rozmowa oskarżonego z funkcjonariuszami przed zatrzymaniem miała spokojny przebieg, pytali się oni go jak dużo alkoholu wypił, dlaczego nie pracuje.

Oświadczył również, że domownicy mu nie otworzyli, bo tata wrócił z działki zmęczony, poszedł spać, mama też spała. Zaczął uciekać, bo policjanci powiedzieli, że pojedzie z nimi a chciał tego uniknąć. Oskarżony uciekał przed funkcjonariuszami po asfalcie, w wyniku upadku odniósł obrażenia po prawej stronie głowy. Rodzice oskarżonego chcieli, aby został on w domu, ale jego ojciec nie zdążył się ubrać. Policjanci nie mówili oskarżonemu, że jego rodzice nie życzą sobie jego obecności.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego zasługują na wiarę jedynie w niewielkiej części. Wiarygodne były jedynie te wyjaśnienia, w których K. M. wskazywał, że powodem wezwania Policji był fakt, że oskarżony nie mógł dostać się do lokalu, który zamieszkiwał wraz z rodzicami. Fakt ten potwierdzony został przez świadka P. Ć., którego zeznania Sąd uznał za wiarygodne z przyczyn opisanych poniżej. Również świadkowie S. M. i G. M. potwierdzili tę okoliczność. Część wyjaśnień oskarżonego dotyczących jego pobytu na Komisariacie zasługuje na uwzględnienie ponieważ są zgodne z zeznaniami świadków P. Ć. i P. R., które Sąd mimo zastrzeżeń uznał, co do zasady, za wiarygodne. Na wiarę zasługiwały również te wyjaśnienia K. M., w których wskazywał on, że odmówił poddania się badaniu alkometrem.

W pozostałym zakresie Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za niewiarygodne, uznając, że ich treść motywowana była jedynie próbą uniknięcia odpowiedzialności karnej, bądź umniejszenia swojej winy poprzez wykazanie przesłanek z art. 222 § 2 k.k. czemu dał wprost wyraz w mowie końcowej. W szczególności jako niewiarygodne uznać należy wyjaśnienia, w których wskazywał, że posłusznie wykonywał polecenia funkcjonariuszy. Twierdzenie to stoi w oczywistej sprzeczności z przyznaniem jednocześnie przez niego faktem, iż w reakcji na słowa policjantów o przewiezieniu do izby wytrzeźwień, zareagował ucieczką.

Trudno również uznać za prawdziwe twierdzenia oskarżonego, iż policjanci poinformowali oskarżonego, że w radiowozie jest monitoring i jednocześnie bili go. Gdyby faktycznie padły ze strony funkcjonariuszy wskazane słowa, to w żaden sposób nie dałoby się w sposób racjonalny pogodzić tej okoliczności - ze stawianym przez oskarżonego zarzutem, iż wymierzone mu były ciosy. Zdaniem Sądu, trudno bowiem uznać za logiczne zachowanie funkcjonariuszy policji, którzy uderzają oskarżonego, a następnie informują go o istnieniu dowodów na swoje naganne zachowanie. Kierując się jednak zasadami logiki i jednocześnie dopuszczając możliwość, iż policjanci udzielili oskarżonemu takiego pouczenia (choć radiowóz nie był wyposażony w urządzenie rejestrujące dźwięk i obraz), to mogło to być uczynione w celu zdyscyplinowania oskarżonego i stanowić ostrzeżenie - mające na celu wyhamowanie dalszych niezgodnych z prawem działań K. M.. We wskazanym zakresie, twierdzenia te wzmacniają zatem zarzuty oskarżenia.

Na uwzględnienie nie zasługują również te wyjaśnienia oskarżonego, w których wskazywał, że obrażenia, które odniósł tj. uszkodzony bębenek w uchu, złamany nos i otarcia naskórka nosa nie mogły powstać podczas zatrzymania, były natomiast wynikiem ciosów funkcjonariuszy zadanych przez nich w radiowozie oraz na Komisariacie. Zdaniem Sądu

powyższy fakt niezgodny jest nie tylko z zeznaniami funkcjonariuszy P. Ć. i P. R. uznanymi przez Sąd za wiarygodne, ale sprzeczne również z wnioskami płynącymi z opinii biegłego z zakresu chirurgii ogólnej, A. Z. (k. 70-72, akta 1 Ds./999/14/I), który wskazał, że K. M. odniósł obrażenia w postaci otarcia skóry w okolicy czołowej prawej, złamania kości nosa i zasinienia małżowiny usznej lewej z niewielkim krwakiem na błonie bębenkowej ucha lewego. Biegły wskazał, że obrażenia w postaci otarcia skóry na czole i złamania kości nosa mogły być podstawą uderzenia głową o twarde podłoże, w okolicznościach podanych przez funkcjonariuszy Policji oraz oskarżonego, tj. upadku na ziemię, w wyniku próby obezwładnienia go. Obrażenia polegające na zasinieniu małżowiny i krwiaka na nieuszkodzonej błonie bębenkowej powstały natomiast wskutek urazu tępego okolicy lewego uchu, będącego z kolei wynikiem uderzenia pięścią lub ręką albo uderzeniem lewą stroną głowy o twardą powierzchnię. Zdaniem Sądu powyższa okoliczność również nie potwierdza podawanej przez oskarżonego wersji o pobiciu go przez Policję. Należy bowiem wskazać, że funkcjonariusz P. Ć. zeznał, że w czasie próby zatrzymania oskarżonego stawiał on czynny opór, w wyniku czego doszło do szamotaniny pomiędzy nim, a policjantami. Świadek zeznał też, że wraz z P. R. nie potrafili poradzić sobie z oskarżonym siedząc na nim we dwóch, co potwierdza fakt, że zachowanie oskarżonego było wyjątkowo agresywne. Nie można zatem wykluczyć, że w pewnej chwili przy próbie założenia oskarżonemu kajdanek, jeden z funkcjonariuszy usiłując przeciwstawić się oporowi stawianemu przez K. M. mógł uderzyć go pięścią lub ręką w głowę, co w danej sytuacji, biorąc pod uwagę dynamikę zdarzenia, mogło być jedyną możliwością zmuszenia oskarżonego do zaniechania oporu. Takiego zachowania nie można jednak w żadnym wypadku uznać za wypełniające znamiona pobicia, jak twierdził K. M..

Odnosząc się do powyższego, nie sposób także zgodzić się z będącą niejako podsumowaniem wyjaśnień oskarżonego podawaną przez niego tezą, iż został on pobity i fałszywie oskarżony przez funkcjonariuszy Policji. Ewentualnie, iż jego zachowanie wywołane było wyzywającym zachowaniem funkcjonariuszy, wypełniającym znamiona „niewłaściwego zachowania” opisanego w dyspozycji art. 222 § 2 k.k.. Podkreślenia wymaga fakt, że oskarżony sam przyznał, iż do chwili poinformowania go o konieczność przewiezienia na izbę wytrzeźwień, zachowanie policjantów było wobec niego wzorowe. Zatem dopiero ucieczka oskarżonego, skłoniła funkcjonariuszy do podjęcia pościgu i zastosowania środków przymusu bezpośredniego. Nie sposób w takim wypadku uznać, że działanie Policji polegające na wyegzekwowaniu poddania się przez oskarżonego prawnej czynności służbowej, stanowiło powód jego (patrząc chronologicznie - uprzedniego) nagannego zachowania oskarżonego, bowiem, z oczywistych względów, było dopiero jego skutkiem. Należy bowiem wskazać, że wszelkie działania policjantów związane z próbą zatrzymania go mieściły się w zakresie prawnej czynności służbowej, której oskarżony, uciekając, próbował się przeciwstawić. Oznacza to, że zmuszając oskarżonego do poddania się czynności zatrzymania, funkcjonariusze wypełniali obowiązki służbowe, a działania oskarżonego stanowiące w jego mniemaniu obronę przed nieuzasadnionymi czynnościami funkcjonariuszy, stanowiły czyn zabroniony, którą w tym wypadku było naruszenie nietykalności cielesnej.

Jednocześnie wskazać należy, iż nawet gdyby zastosowane przez funkcjonariuszy środki przymusu bezpośredniego, doprowadziły do powstania obrażeń ciała stwierdzonych w dokumentacji lekarskiej (nie zaś samo zachowanie oskarżonego, czyli uderzenie twarzą o ziemię), to pozostawałoby bez wpływu na kwalifikację prawną zachowania oskarżonego, który, niczym nie sprowokowany, zaczął uciekać i tym samym utrudniać wykonanie przez funkcjonariuszy czynności, a następnie odpychając i kopiąc ich po nogach naruszał ich nietykalność oraz znieważał słownie.

Odnosząc się do zeznań świadków- funkcjonariuszy Policji, w pierwszym rzędzie wskazać należy, iż ustalając stan faktyczny, Sąd pominął zeznania P. R. złożone na etapie postępowania przygotowawczego (k. 11v). Nie umknęło uwadze Sądu, iż złożone przez świadka zeznania są zbieżne z zeznaniami P. Ć. w stopniu wykluczającym przyznanie im waloru samodzielności. Stopnia podobieństwa między obydwojma depozycjami nie wyjaśnia również fakt, iż funkcjonariusza zeznawali w niewielkim odstępie czasu (ok. 30 minut) oraz to, że uczestniczyli w tym samym zdarzeniu. Należy bowiem wskazać, że zeznania obydwu świadków cechuje identyczna chronologia, takie same zwroty i treść. W ocenie Sądu znajdujący się w protokole zapis zeznań świadka P. R. nie jest wyrazem jego spontanicznej wypowiedzi, a powstał w ten sposób, że przeprowadzający czynność przesłuchania, posługując się protokołem poprzedniego świadka, jedynie przekształcił ich narratorską dosłowność do formy składania przez drugiego

funkcjonariusza. Nie wyklucza to, że treść zeznań P. R. odpowiadała co do zasady depozycjom jej poprzednika, jednak, na obecnym etapie nie jest możliwe przeprowadzenie weryfikacji w tym zakresie, co dyskwalifikuje w/w materiał we wskazanym zakresie. Jako wiarygodne z kolei, Sąd uznał zeznania świadka P. R. złożone na etapie postępowania sądowego, bowiem nie były dotknięte przedmiotową wadą.

Oceniając zeznania świadka **P. Ć.** Sąd uznał je za wiarygodne w przeważającej części. Podkreślenia wymaga fakt, że świadek w rzeczowy i szczegółowy sposób opisał przebieg zdarzenia, w tym powód interwencji oraz zachowanie oskarżonego w czasie trwania interwencji. Należy wskazać, że świadek początkowo wskazywał, że interwencję, w wyniku której doszło do zatrzymania oskarżonego, zgłaszał jego ojciec, niemniej jednak później zweryfikował ten fakt - wskazując na K. M. jako zgłaszającego. Zdaniem Sądu powyższa okoliczność uzasadniona jest wielością tego rodzaju interwencji podejmowanych przez świadka w ramach pełnionej służby i nie może rzucać cienia na wiarygodność jego zeznań. Należy również podkreślić, że zarówno świadkowie w osobach P. Ć. i P. R., jak też sam oskarżony wskazywali, że po wyjściu z lokalu zamieszkiwanego przez oskarżonego funkcjonariusze odbyli spokojną rozmowę z oskarżonym. Zdaniem Sądu powyższe świadczy o braku negatywnego nastawienia świadka do oskarżonego, co zdaniem Sądu uzasadnia przyjęcie, że świadek miał powodów aby stosować środki przymusu nieadekwatne do sytuacji, w której jej uczestnicy znaleźli się od chwili, kiedy K. M. podjął ucieczkę.

W podobny sposób Sąd ocenił wiarygodność zeznań świadka **P. R.** złożonych w postępowaniu sądowym, które potwierdzały w zasadzie depozycje P. Ć., przy czym w przeciwieństwie do zeznań świadka z postępowania przygotowawczego, ich treść wskazuje na to, że były one samodzielną relacją przebiegu sytuacji. Jednocześnie stanowiły one uzupełnienie zeznań P. Ć., między innymi przez podanie szczegółów związanych z zastosowaniem środków przymusu bezpośredniego wobec oskarżonego (dźwignia łokciowo-barkowa).

Oprócz wskazanych wyżej cech Sąd uznał, że obydwaj świadkowie jako osoby posiadające status funkcjonariuszy publicznych, jak też będące osobami obcymi dla oskarżonego nie mieliby żadnego interesu w fałszywym oskarżeniu go o cokolwiek, ponadto z całą pewnością mieli świadomość odpowiedzialności karnej grożącej za składanie fałszywych zeznań.

Odnosząc się do zeznań innych funkcjonariuszy Policji w osobach sierżanta **K. S.** i posterunkowego **Ł. B.**, Sąd uznał, że za wiarygodne. Zdaniem Sądu świadkowie w sposób logiczny, spójny i rzeczowy opisali okoliczności związane z pierwszą w inkryminowanym dniu interwencją dokonaną w mieszkaniu nr (...) przy ulicy (...). Z zeznań powyższych świadków jednoznacznie wynika, że zanim K. M. wezwał Policję w celu umożliwienia mu wejścia do mieszkania, sam wywołał w nim awanturę, o której Policję poinformował jego ojciec, S. M.. Zeznania powyższych świadków były zgodne ze sobą, przy czym każdy z funkcjonariuszy opisał je własnymi słowami, dlatego biorąc pod uwagę również okoliczność, że świadkowie posiadają status funkcjonariuszy publicznych, nie zainteresowanych fałszywym obciążaniem kogokolwiek, Sąd nie miał podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. Zeznania przedmiotowych świadków pozwalały zweryfikować sprzeczność wersji przedstawionych przez S. M. w postępowaniu sądowym i przygotowawczym w zakresie przyczyn niewpuszczenia oskarżonego do mieszkania, a także negatywnie zweryfikować zaprezentowaną przez oskarżonego przed sądem linią obrony, w której zaprzeczał istnieniu konfliktu pomiędzy nim a rodzicami. Jednocześnie złożone zeznania potwierdzają, iż w inkryminowanym dniu K. M. zachowywał się agresywnie.

Zeznań świadka **T. K.** Sąd uznał za posiadające niewielki walor dowodowy, bowiem świadek nie pamiętał przebiegu interwencji z dnia 12/13 października 2014 r. Nie mniej jednak świadek wykluczył aby był świadkiem pobicia zatrzymanego podczas próby przebadania alkomatem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż zarówno świadek R. przyznał, iż, w chwili, gdy K. M. kopnął stolik z urządzeniem pomiarowym, został odepchnięty (k. 96), zaś P. Ć. wskazał, iż w tym czasie został przyciśnięty do ściany. Nie ulega wątpliwości, iż zachowanie funkcjonariuszy było reakcją na odmowę poddania się badaniu przez oskarżonego. Nie ulega również wątpliwości, iż na skutek stałego oporu K. M., odstąpiono ostatecznie od tej czynności.

Za częściowo wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania innego funkcjonariusza Policji, **M. M.** Zdaniem Sądu, podane przez świadka szczegóły odnoszące się do sposobu sporządzania protokołu zeznań świadka P. R.

stanowiły potwierdzenie faktu, że czynność ta została przeprowadzona wadliwie i zapis w protokole nie stanowił odzwierciedlenia spontanicznej relacji świadka z miejsca zdarzenia. Powodów powstania identycznych niemal protokołów, złożone przez świadka zeznania, w nie wyjaśniają jednak w pełni.

Odnosząc się zeznań **S. M.** Sąd miał na uwadze fakt, iż biegły psycholog uznał, że ze względu na kliniczne cechy osłabienia funkcjonowania poznawczego (k. 142-143), nie mogą one stanowić w pełni wartościowego materiału dowodowego w toczącej się sprawie. Powyższy wniosek nie oznacza jednak zdaniem Sądu, że należy je całkowicie pominąć, ponieważ biegły nie przekreślił całkowicie ich wartości dowodowej. Z całą pewnością jednak wniosek płynący ze sporządzonej skutkował zachowanie przez Sąd dużej dozy ostrożności przy ocenie ich wiarygodności. Należy zatem wskazać, że zeznania te były częściowo wiarygodne, przy czym nie sposób zauważyć, iż zeznania świadka z postępowania sądowego są korzystniejsze dla oskarżonego niż te, które złożył on w postępowaniu przygotowawczym, przy czym Sąd doszukał się w nich niejasności, które wpłynęły na ich kompleksową ocenę. Zeznając w postępowaniu przygotowawczym świadek zeznał (k. 25v), że w dniu zdarzenia pokłócił się z synem, który był pijany. Następnie oskarżony opuścił mieszkanie, a następnie wrócił na miejsce wraz z funkcjonariuszami Policji. Świadek nie chciał aby syn pozostał w mieszkaniu, ze względu na stan w jakim znajdował się oskarżony. S. M. wskazał również, że wcześniej w mieszkaniu miały miejsce interwencje związane z zachowaniem syna. Zeznając na rozprawie z kolei, świadek zaprzeczył okoliczności, iż w dniu zdarzenia doszło do kłótni pomiędzy nim, a synem, wskazał również, że K. M. przed opuszczeniem mieszkania był trzeźwy. Zaprzeczył także okoliczności, że w dniu zdarzenia zgłaszał awanturę z pijanym synem. Świadek tłumaczył powyższe rozbieżności problemami z pamięcią oraz faktem, że protokół nie był mu odczytywany (nie miał okularów), nie potrafiąc też wskazać przyczyny, dlatego mimo tego, zdecydował się na podpisanie go.

Również zeznania złożone przez **G. M.** na poszczególnych etapach postępowania różniły się między sobą, chociaż dysproporcje te były mniejsze niż w przypadku S. M.. O ile zarówno w postępowaniu przygotowawczym (k. 46-47), jak też na rozprawie świadek zeznawała, że powodem opuszczenia przez oskarżonego mieszkania była kłótnia pijanego syna z ojcem, jak też, że S. M. nie chciał potem wpuścić syna do mieszkania, to co do pozostałych okoliczności Sąd doszukał się w nich sprzeczności, co miało miejsce zwłaszcza podczas zeznań świadka złożonych na rozprawie. Świadek zeznała na niej, że przed wyjściem oskarżonego z mieszkania, w domu nie było żadnej awantury, był spokój (k. 97), natomiast potem oświadczyła, że S. M. widząc syna w stanie nietrzeźwym, zdenerwował się zarzucając synowi, że zamiast spożywać alkohol powinien opiekować się matką. Chociaż powyższe nie świadczy jeszcze o tym, że między mężczyznami miała miejsce awantura, to jednocześnie wyklucza twierdzenie, że w mieszkaniu panował spokój. Ponadto należy również zauważyć, że zeznania świadka z postępowania przygotowawczego są mniej korzystne dla oskarżonego, niż te złożone w postępowaniu sądowym, chociaż rozbieżności te były mniejsze niż w przypadku S. M.. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że w postępowaniu przygotowawczym świadek wskazała, że kiedyś dzwoniła na Policję, w celu zawiadomienia o negatywnym zachowaniu syna, a na rozprawie zaprzeczyła temu faktowi.

Oceniając zeznania świadka **S. M.** Sąd uznał je za częściowo wiarygodne, przy czym dużą większą wiarygodność przyznał zeznaniom złożonym przez świadka w postępowaniu przygotowawczym. Zdaniem Sądu świadek zeznając w stosunkowo niedługim okresie (ok. 10 dni) po zdarzeniu miał większą wiedzę, ponadto relacje świadka z tego okresu Sąd – zwłaszcza co do początkowej części zdarzenia, a także powodów niewpuszczenia oskarżonego do domu, są w pełni zgodne z zeznaniami funkcjonariuszy policji. Jeśli chodzi o zeznania złożone na rozprawie, to Sąd miał na uwadze fakt, że nie potrafił on wytłumaczyć przyczyny sprzeczności w zeznaniach złożonych na różnych etapach postępowania, wskazując, że protokół nie był mu odczytany, a także powołując się na problemy z pamięcią. Zeznał również, że nigdy nie zgłaszał awantury wywołanej przez syna, czemu przeczy treść pisma (k. 120) zawierającego informacje o interwencjach, z którego wynika, że w dniu zdarzenia dzwonił on na Policję w celu poinformowania Policji o wywołanej przez niego awanturze. Ponadto na uwagę zasługuje również fakt, że świadek G. M. nie potwierdziła podawanej przez świadka okoliczności, iż przed opuszczeniem mieszkania oskarżony był trzeźwy i nie kłócił się ze świadkiem, co świadczy o braku wiarygodności tego stanowiska. Należy zatem stwierdzić, że z zeznań złożonych przez świadka na rozprawie Sąd dał wiarę jedynie tym, w których podawał on, że przyczyną interwencji Policji były problemy

oskarżonego z dostaniem się do mieszkania. Odnosząc się do kwestii wiarygodności tych zeznań Sąd nie tracił z pola widzenia treści opinii biegłego odnoszącej się do ich wartości dowodowej.

Jeśli chodzi o zeznania **G. M.** Sąd uznał je za wiarygodne w większości, poza podawaną przez nią okoliczności iż między jej synem, a mężem nie doszło do awantury z uwagi na sprzeczność tych zeznań z zeznaniami złożonymi w toku postępowania przygotowawczego przez S. M. i samą G. M..

Oceniając zeznania świadków S. M. i G. M. należy mieć na uwadze fakt, że ich treść determinowane były przez sytuację życiową świadków, którzy zamieszkują lokal przy ul. (...) wspólnie z oskarżonym. Nie sposób zapominać, że świadek G. M. zeznała, że jej syn, kiedy jest trzeźwy pomaga jej i nie ma ona zastrzeżeń co do jego zachowania. Abstrahując od prawdziwości powyższego stwierdzenia można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że pod wpływem sytuacji, do której doprowadził oskarżony, tj. wywołania swoim zachowaniem postępowania karnego, jego zachowanie choćby chwilowo zmieniło się na lepsze i pod wpływem tego faktu rodzice oskarżonego zmienili swój stosunek do niego i nie chcieli go obciążać. Prowadzi to do wniosku, że ich zeznanie złożone na rozprawie należy oceniać jako niewiarygodne w zakresie sprzecznym z zeznaniami funkcjonariuszy policji.

Przy ocenie zeznania rodziców oskarżonego nie można zapominać również o tym, że podawanej przez nich okoliczności, że między oskarżonym, a K. M. nie doszło do awantury, przeczą również zeznania świadków Ł. B. i K. S., których treść została opisana powyżej.

Przechodząc do oceny wiarygodności bezosobowych źródeł dowodowych, Sąd dał wiarę ujawnionym w sprawie dokumentom, które ocenił jako rzetelne i wiarygodne. Na uwagę zasługują tu zwłaszcza protokoły użycia urządzenia służącego do pomiaru trzeźwości (k. 8), świadectwa wzorcowania (k. 9), na podstawie których ustalono, że oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości. Równie ważna była również opinia sądowo-psychologiczna (k. 141-143) na podstawie której ustalono, że zeznania świadka S. M. nie mogą stanowić pełnowartościowego materiału dowodowego, jak też opinia sądowo lekarska w sprawie 1 Ds. 999/14/I (k. 70-72 akt o podanej sygnaturze) zawierająca wnioski co do prawdopodobnych przyczyn obrażeń odniesionych przez oskarżonego oraz pozostałe dokumenty medyczne (k. 41-43, 45-47, 49) odnoszące się do tego faktu. Sąd wziął pod uwagę również pismo z KP W. U. (k. 120) zawierające informację o interwencjach podejmowanych w związku z zachowaniem oskarżonego. Sąd uznał za wiarygodne również pozostałe dokumenty w postaci protokołu zatrzymania (k. 3), protokołu doprowadzenia w celu zatrzymania (k. 7) oraz karty karnej (k. 21), ponieważ zostały sporządzone przez upoważnione organy w ramach przydzielonych im obowiązków, a ich treść dowodzi, że zostały sporządzone w sposób dokładny i rzetelny. Ponadto żaden z uczestników postępowania nie kwestionował wiarygodności tych dokumentów. Z tych samych względów Sąd zaliczył do materiału dowodowego zeznania świadków, a także opinię sądowo-lekarską zgromadzone w aktach sprawy 1 Ds. 999/14/I, ujawnione na rozprawie w dniu 16 listopada 2015 roku (k. 160) Analizując tak ustalony stan faktyczny, w świetle poczynionej oceny dowodów, sąd doszedł do przekonania, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów.

K. M. został oskarżony o to, że w dniu 12 października 2014 roku w W. przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną każdego z funkcjonariuszy Policji – sierż. szt. P. Ć. i P. R., poprzez odpychanie i kopanie po nogach, podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o 2 czyny z art. 222 § 1 k.k., a także o to, że w miejscu i czasie opisanym powyżej używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważał obu funkcjonariuszy Policji w osobach sierżanta sztabowego P. Ć. oraz posterunkowego P. R. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k. Podkreślenia wymaga fakt, że oskarżonemu postawiono cztery zarzuty, z czego pierwszy i drugi dotyczyły naruszenia nietykalności cielesnej P. Ć. i P. R., a trzeci i czwarty znieważania tych funkcjonariuszy Policji. Sąd uznał, że zachowanie oskarżonego polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej obydwu funkcjonariuszy stanowiło jeden czyn (odpychanie i kopanie podczas zakładania kajdanek przez obu policjantów), co miało miejsce również w przypadku ich znieważania. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika bowiem, że powyższe zachowania miały miejsce w dniu 12 października 2014 roku i dotyczą wydarzenia związanego z interwencją, którą funkcjonariusze wykonywali wspólnie. Jednocześnie znieważające zwroty były kierowane wobec obu funkcjonariuszy jednocześnie.

Odpowiedzialności z art. 222 § 1 k.k. podlega ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej mu do pomocy podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Zwrot „narusza nietykalność cielesną” obejmuje w istocie wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w nietykalność cielesną drugiej osoby, w tym również popchnięcie (odepchnięcie) – (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24.06.2010 r. II KK 145/10). Sprawca tego występku podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3.

Czyn z art. 226 § 1 k.k. popełnia z kolei ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego lub osobę przybraną mu do pomocy podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Określeniu „znieważa” należy nadawać taką samą treść jak przy wykładni ogólnej typu przestępstwa znieważenia (komentarz do art. 226 Kodeksu karnego – Andrzej Marek). Zgodnie z uchwałą SN z dnia 05.06.2012 r. ((...) 26/12) o tym czy dane zachowanie ma charakter znieważający decydują dominujące w społeczeństwie oceny i normy zwyczajowe, a nie subiektywne przekonanie osoby rzekomo znieważonej. Sprawca powyższego występku podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Na podstawie zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego należy uznać, że oskarżony wypełnił znamiona wszystkich zarzucanych mu czynów. K. M. podczas przeprowadzonej przez funkcjonariuszy kilkakrotnie kopnął P. Ć. i P. R. w uda i piszczele, obraził ich też słowami powszechnie uważanymi za obraźliwe („chuje”, „kurwy”, „skurwysyny”). Bezsporne jest, że pokrzywdzeni jako funkcjonariusze Policji posiadają status funkcjonariuszy publicznych.

Dowody zgromadzone w niniejszej sprawie zdaniem Sądu jednoznacznie wykazały, iż okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości.

Również wina oskarżonego w zakresie przypisanego mu przestępstwa została udowodniona i nie budzi wątpliwości. W chwili popełnienia czynu oskarżony był w stanie nietrzeźwości, ale jako osoba dorosła, z całą pewnością powinien zdawać sobie sprawę w jaki sposób działa on na jego organizm. Sąd nie dopatrywał się również żadnej innej okoliczności wyłączającej bezprawność czynu bądź winę oskarżonego. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazuje, aby nie można było wymagać od oskarżonego zachowania zgodnego z prawem w tej konkretnej sytuacji. Sąd doszedł zatem do przekonania, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu stanowiącego występki umyślny.

Przy wymiarze kary sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 k.k.

Uznając winę oskarżonego w zakresie popełnienia zarzucanych mu czynów Sąd wymierzył mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności połączonej z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym za czyn polegający na naruszeniu nietykalności cielesnej sierżanta sztabowego P. Ć. oraz posterunkowego P. R. oraz karę 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności połączonej z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym za ich znieważenie, a na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 01.07.2015 roku połączył powyższe kary i wymierzył karę łączną 10 (dziesięciu miesięcy) ograniczenia wolności połączonej z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym.

Sąd wnikliwie analizował zarówno jego elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez oskarżonego czynów Sąd ocenił jako znaczny. Zachowanie oskarżonego oprócz dobra znieważonych osób godziło również w

prawidłowość funkcjonowania instytucji reprezentowanej przez pokrzywdzonych, a więc Policji, będącej instytucją o charakterze państwowym, których prawidłowość działania podlega szczególnej ochronie. Okolicznościami

obciążającymi były również fakt, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów będąc pod wpływem alkoholu, jak też fakt uprzedniej karalności oskarżonego za przestępstwo z art. 226 § 1 k.k.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd uznał fakt, iż od poprzedniej karalności oskarżonego do popełnienia czynów będącym przedmiotem postępowania upłynął stosunkowo długi okres (4 lata) oraz, że oskarżony aktualnie podnosi swoje kwalifikacje zawodowe (uczy się języka angielskiego). Jednocześnie, z uwagi na fakt, iż jest osobą młodą, Sąd uznał, iż zasadnym będzie oddziaływanie na niego za pomocą kary ograniczenia wolności, która w większym stopniu niż pozostałe, biorąc pod uwagę jego sytuację życiową, wpłynie na kształtowanie w oskarżonym prawidłowej postawy i będzie sprzyjać przestrzeganiu przez niego porządku prawnego. Z uwagi na powyższe Sąd uznał, że adekwatną karą będzie kara ograniczenia wolności, w granicach orzeczonych.

Realizując dyrektywy ustawowe Sąd na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności - okres rzeczywistego pozbawienia wolności w postaci zatrzymania w dniach 12-13 października 2014 roku.

W związku z faktem, iż interesy K. M. w postępowaniu reprezentował obrońca z urzędu w osobie adwokat B. C., Sąd zasądził na jej rzecz kwotę 684 (sześciuset osiemdziesięciu czterech) złotych, plus podatek VAT w obowiązującej stawce tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, ponieważ uznał, że jako osoba bezrobotna, pozostająca na utrzymaniu rodziny, będzie miał problemy by ponieść je bez uszczerbku dla kosztów swojego utrzymania.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.